

ALFONS SKOWRONEK

## ALBERT SCHWEITZER JAKO TEOLOG

Minęła piętnasta rocznica śmierci Alberta Schweitzera. Rok 1965 przeszedł do historii jako data odejścia trzech wielkich teologów naszego stulecia: Pawła Tillicha, Marcina Bubera i Alberta Schweitzera. Wszyscy trzej urodzili się na niemieckim obszarze językowym; wszyscy trzej uformowani różnymi kolejami życia zmarli poza granicami Europy. Wszyscy trzej pozostawili nam w spuściznie świadectwo głębokiej i żarliwej religijności i przykład autentycznego humanizmu. Wszyscy trzej interpretowali swą egzystencję jako drogę możliwą do realizacji również przez nas: jako odwagę do życia, jako spotkanie między Ja i Ty i jako graniczący z kultem szacunek dla życia ludzkiego. W najczarniejszym okresie historii XX wieku, kiedy to nad Europą zaczął władać „książę ciemności”, mężowie owi po prostu nam imponowali i dodawali ludzkości otuchy. Wśród tej trójcy laury największe przypadły w udziale Albertowi Schweitzerowi, teologowi, puszcząnskiemu lekarzowi Lambarène, laureatowi pokojowej nagrody Nobla.

A. Schweitzer był z krwi i kości teologiem, był przede wszystkim teologiem. Podkreślamy to ze szczególnym naciskiem, by wskazać na okoliczność, że niezliczone odznaczenia, jakimi go honorowano za życia i po śmierci, nie zawsze uwzględniały jego prace na odcinku Nowego Testamentu. Pomnikiem pionierskiego trudu Schweitzera jest jego monumentalne dzieło, *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung* opublikowane w roku 1906, wydawane po dzień dzisiejszy w niezliczonych tłumaczeniach i edycjach.<sup>1</sup>

*Geschichte der Leben-Jesu-Forschung* jest, mówiąc skromnie, naukowym raportem („Forschungsbericht”) stanu badań nad Jezusem w wieku XIX i na przełomie tego stulecia z

---

<sup>1</sup> Wszystkie odnośniki do *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung* podajemy za wydaniem tego dzieła w roku 1966 (München-Hamburg).

wiekem XX, jest streszczeniem badań. Cóż to jednak za mistrzowskie résumé, rozwijane na blisko 700 stronicach! Chciałoby się rzec, że Schweitzer stał się tu wręcz twórcą nowego gatunku w literaturze naukowej. Referuje krytyczne poglądy Reimarus, Jacobiego i Herdera, Venturinięgo, Paulusa, Straussa, Weisse'a, Bauera, przedziera się poprzez gąszcz powieściowych opisów życia Jezusowego Hennella, Noacka ii., analizuje Renana, naświetla opisy liberalne, kreśli sytuację badań na odcinku życia Jezusa na przełomie wieku XIX i XX, by wreszcie zarysować swe własne pozycje dotyczące tzw. eschatologii konsekwentnej i historyczności Chrystusa. Twórcze fazy badań nad Jezusem lat trzydziestych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia urzekają nas pod piórem Schweitzera dziś jeszcze swoją świeżością. Autor przeczesywuje rewiry dotąd dziewicze. Dziełu temu, odznaczającemu się pisarską namiętnością, maestrią słowa i estetyczną doskonałością przysługuje miejsce w literaturze światowej.

Strukturę problematyki badań nad życiem Jezusa oddaje Schweitzer za pomocą trzech wielkich alternatyw. Pierwszą wysunął Dawid Fryderyk Strauss: albo czysto historyczne albo czysto nadprzyrodzone podejście do tematu Jezusa; drugą alternatywę przeforsowali teologowie tybińscy i Henryk Juliusz Holtzman: Jezusa badać można albo synoptycznie albo na podstawie Ewangelii św. Jana; alternatywa trzecia brzmi: problem Jezusa rozwiązywać należy albo eschatologicznie albo nieschatologicznie. I tu do głosu dochodzi sam Schweitzer.

Pierwszą alternatywę formułuje Schweitzer nieco dziwnie: albo czysto historycznie albo nadprzyrodzenie. W przedstawieniu stanowiska Straussa podnosi Schweitzer, że to on, Strauss, przewyciężył właśnie tę antytezę odziedziczoną po poprzedniej epoce zastępując ją określonym novum, mianowicie rozwiązaniem mitycznym. Trudno snuć na tym miejscu wnikliwsze rozważania o istocie mitu i jego funkcji w badaniach nad Jezusem. Powiedzmy tylko tyle, że Schweitzer dokonuje reinterpretacji mitu u Straussa stwierdzając, że *Życie Jezusa* Straussa oznacza dla teologii współczesnej zgoła coś innego niż dla ludzi jemu współczesnych. W oczach ziomków uchodził Strauss za burzyciela historycznej wiary w cuda, tłumacząc je mitycznie: „Mit Strauss beginnt die Periode der wunderlosen Betrachtung des Lebens Jesu” (s. 145). My natomiast, twierdzi Schweitzer, odkrywamy u Straussa także element historyczno-pozytywny, o ile mianowicie historyczna osobowość wyrastająca z mitu jest żydowskim pretendentem do

tytułu Mesjasza. Tak więc Strauss jest według Schweitzera nie tylko burzycielem rozwiązań niemożliwych do utrzymania, lecz także prorokiem nadchodzącej nauki (por. s. 131).

Druga alternatywa brzmi: albo synoptycznie albo „Janowo”. W alternatywie pierwszej było zawarte in nuce zagadnienie źródeł, mimo że w dyskusji ze Straussem sprawy nie ujmowano jeszcze jasno. Odpowiedzią na problem źródeł była tzw. teoria dwu źródeł orzekająca, że wspólny trzon treściowy u Mateusza i Łukasza sprowadza się do dwu źródeł, z których czerpali obydwaj ewangelisci, mianowicie Ewangelia według św. Marka i zbiór Logiów („Q”). Teoria ta uchodziła powszechnie za uwolnienie się od Straussa, gdyż zdawała się dawać dobre podstawy dla prób konstruowania biografii Jezusa w oparciu o synoptyków. Od tej pory Ewangelia św. Jana już nieomal nie odgrywała w życiorysach Jezusa większej roli.

Przy swym własnym rozwiązaniu Schweitzer-eschatologista nie wiedział jednak, co począć z teorią dwu źródeł. Opowiedzenie się za priorytetem św. Marka łączyło się bowiem z określonym interesem dogmatycznym: zwolennikom tego kierunku badań chodziło o skonstruowanie psychologiczne zrozumiałego życia Jezusa, co według Schweitzera było do osiągnięcia tylko na drodze spirytualizacji eschatologicznego światła myśli. Schweitzer zauważa, że reprezentanci tego kierunku prowadzili aż do końca wieku XIX nieubłaganą walkę przeciwko eschatologii.

Alternatywa trzecia wyraża się w antytezie: albo eschatologicznie albo nieeschatologicznie w podejściu do życia Jezusowego. Schweitzer jest zdania, że badania nad życiem Jezusa dokonały spirytualizacji eschatologii żydowskiej, to znaczy zasymilowały ją do naszych religijnych ideałów osiągając ten rezultat, że ów rzekomo historyczny Jezus nie jest tworem czysto historycznym, lecz fenomenem osadzonym sztucznie w historii (por. s. 356).

Zaznaczyliśmy już, że kierunek obrany przez Schweitzera znany jest dzisiaj w teologii pod nazwą „eschatologizmu konsekwentnego”. Autor dzieła *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung* wykazuje niemożliwość interpretacji Ewangelii niezależnie od żydowskiej apokaliptyki czasów Jezusowych. Jezus oczekiwał, że u końca czasów, który jest już bardzo blisko, zostanie przyjęty przez Boga jako niebieski Syn Człowieczy. Mt 10, 23 dowodzi, zdaniem Schweitzera, że Jezus nie liczył się z powrotem uczniów z podróży misyjnej przed nastą-

niem końca. Rozczarowany jego nie-nastąpieniem odseparował się od ludu, oddając się przede wszystkim nauczaniu i formacji Dwunastu. Od tej pory czuł się powołany do wymuszenia nadejścia Królestwa Bożego poprzez swoje cierpienie i krzyż. To jest owa wielka tajemnica, jaką odsłonił oczom apostołów w Cezarei Filipowej.

I znów nie tu pora i czas, by wdawać się w szczegółową krytykę masywnego eschatologizmu Schweitzera. Stwierdźmy jedynie, że swymi poglądami eschatologicznymi Schweitzer stworzył nie tylko szkołę, ale stał się — można zaryzykować twierdzenie — twórcą całego stulecia w teologii. Tak charakteryzuje go właśnie, i z pewnością, słusznie, Karol Barth: „Nicht eine Schule stiftet er, sondern ein Zeitalter” (*Die protestantische Theologie im XIX. Jahrhundert*, s. 379).

„Szkoła” Schweitzera nie do tego tylko się ogranicza, iż posiada on swoich uczniów i zwolenników. Imponujący teolog i jego dzieło doprowadziło do pojawienia się szeregu płodnych też wydedukowanych z poglądów zawartych w *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung*, a przede wszystkim do zaimpregnowania wszystkich działów teologii eschatologią. Współczesny teolog katolicki podpisze się oburącz pod wielkimi i wyznaczającymi teologii kierunek słowami K. Bartha: „Christentum, das nicht ganz und gar und restlos Eschatologie ist, hat mit Christus ganz und gar und restlos nichts zu tun” (*Der Römerbrief*, 1922, s. 298).

Na osobną uwagę zasługiwałoby zagadnienie Jezusa historycznego. Schweitzer mówi o antytezie między „Jezusem historycznym” i „Jezusem wiecznym” (s. 367). Jezus przeszedł obok naszych czasów i powrócił do swego eonu. Jezus jest dla naszego świata czymś, ponieważ od niego wziął początek ogromny duchowy prąd, który wypełnia i nasze czasy. Wiedza historyczna nie jest w stanie tego faktu ani podważyć ani go podbudować (s. 620). Schweitzer dochodzi do wniosku, że religia jest ze swej istoty niezależna od wszelkiej historii (s. 519). I tak może Schweitzer mówić o „duchu Jezusa”, rozprawić o „mystyce Jezusa” (s. 629), napisać dzieło *Die Mystik des Apostels Paulus* i przejść do zagadnienia czci wobec życia. W ten sposób pozostawił Schweitzer poza sobą pierwotny punkt wyjścia wszelkich badań nad życiem Jezusa.

Właśnie w naszych czasach wiele zainteresowań budzi znów zagadnienie historyczności Chrystusa. Schweitzer nie miałby chyba zrozumienia dla tych nowych pytań, ponieważ historyczność Jezusa była dla niego faktem bezspornym. Schweit-

zer poruszał się tutaj z dużą swobodą: Z jednej strony traktował problem historyczności Jezusa jako zadanie dla teologa niewymijalne, z drugiej zaś strony uważał, że dla dzisiejszego chrześcijanina nie jest miarodajny ten obraz Jezusa, jaki zdobywa i kreśli historia, lecz Jezus jako rozkazodawca, Pan i Władca. Możemy się zatem od Schweitzera uczyć, że nowina o Jezusie Chrystusie, Panu naszym, jaką napotykamy w świadectwie apostołów i na którą otwieramy się w wierze lub niewierze zamykamy, nakierunkowuje nas z powrotem na tego Człowieka Jezusa, który widzialnie wylania się spoza świadectwa Ewangelii i który pozostaje podstawą naszej wiary.

Spróbujmy na koniec naszkicować w kilku punktach trwały dorobek Alberta Schweitzera. Stwierdźmy najpierw ogólnie, że w historii teologii XX wieku, o ile taka kiedyś zostanie napisana, Schweitzer figurować będzie nie tylko jako autor poszczególnych książek, lecz jako inspirator wszystkich głównych problemów nowotestamentalnych. O. Cullmann jest zdania, że to, czego dokonał on dla zrozumienia nowiny chrześcijańskiej, przewyższa wszystko, co osiągnął na jakimkolwiek innym odcinku swej rozległej działalności (*Albert Schweitzers Auffassung der urchristlichen Reichsgotteshofnung*, Hamburg, 1967, s. 37).

Z trwałych zasług Schweitzera podnieśmy przede wszystkim jego obiektywizm w podejściu do Jezusa. W metodzie egzegezy teolog ten staje się dla nas prawdziwym wzorem. Pokazuje nam naocznie, jak właśnie w problematyce Jezusa każdy autor usiłował swoje własne pytania i problemy przypisywać Jezusowi naciągając przy tym, a nieraz i gwałcąc, instancję przekazu ewangelicznego. Dzieło *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung* ilustruje w sposób paradygmatyczny, jak to poszczególni teologowie próbowali modernizowania nauki Jezusa wedle wzorca własnych swych predylekcji. Schweitzer słusznie napomina, że w pierwszym rzędzie indagować należy obiektywne, historyczne i czasowe powiązania tekstu, nim zapytamy o jego egzystencjalne znaczenie dla nas.

Do trwałego dorobku Schweitzera należy, wydaje się, zaliczyć także intuicję, iż w ramach Nowego Testamentu przyjmuje on pewnego rodzaju rozwój, gdy chodzi o zagadnienie nadejścia daty Królestwa Bożego. Jezus, zdaniem Schweitzera, sam skorygował swój pogląd. Kiedy wysyłał swoich uczniów (Mt 10,5), przyjmował, iż Królestwo Boże nadejdzie, gdy oni jeszcze będą w drodze. Gdy jednak powrócili a oczekiwanie się nie ziściło, Jezus zaczął głosić, że koniec nastąpi w chwili

jego śmierci. Ze św. Pawłem rozwój idziej dalej: Według niego Królestwo Boże już nadeszło, mianowicie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa.

Otóż ukazanie rozwoju jako takiego w kwestii daty nadejścia Królestwa Bożego uważać można za rezultat trwały, niezależnie od problematycznych szczegółów, o czym jeszcze wspomnimy.

I wreszcie podziw u dzisiejszego teologa wyzwała fakt, że Schweitzer pozwala sobie niejako pochwyć, zafascynować przez Jezusa historycznego i determinować przez niego swoje życie. W naszych czasach nieraz mówi się i uczy, że to nie Jezus historyczny, który żył wtedy w Palestynie i nauczał, ma dla nas znaczenie, lecz Jezus kerygmatyczny, którego głosiła gmina pierwotna. Zaslugą Schweitzera jest — i właśnie tu ma on w dzisiejszej sytuacji teologicznej coś do powiedzenia —, iż pozwolił sobie w wierze skonfrontować z Jezusem historycznym i jego historycznym przepowiadaniem.

Czego dzisiejsza teologia nie może przyjąć za Schweitzerem?

Nie podzielamy dziś poglądu, jako by Jezus wierzył, że koniec nastąpi jeszcze za jego życia, podczas gdy uczniowie byli w drodze i że potem miało miejsce pierwsze rozczarowanie. Ta opinia Schweitzera jest conajwyżej zasługującą na uwagę hipotezą, albowiem zapatrywanie takie nie jest nigdzie w Nowym Testamencie wyrażone. Owszem, przyjmuje się „Naherwartung”, ale nie — jak tego chciał Schweitzer — „Nächsterwartung”. Badania metody znanej pod nazwą „Formgeschichte” nie dopuszczają dziś więcej założenia, według którego św. Mateusz relacjonuje przy rozesłaniu uczniów mowę Jezusa, jaką on w tych okolicznościach faktycznie miał wygłosić. Ustaliło się dzisiaj raczej przekonanie, że tradycja ustna przekazała nam tylko poszczególne słowa Jezusa, które każdy z ewangelistów ugrupował według własnego planu, podczas gdy pierwotne ramy wypowiedzianych słów zaginęły. Nie możemy zatem za Schweitzerem wysnuć historycznego wniosku, jako by w kompozycji ewangelisty znajdowało się słowo na temat daty końca.

Dopiero dziś jesteśmy w stanie spokojnie ocenić dzieło Schweitzera o Jezusie. Po jego ukazaniu się zebrało one olbrzymie pokłosie recenzyjne, które było zdecydowanie nieprzychylnie. Skrzydło konserwatywne cieszyło się z zasadzenia przez Schweitzera badań liberalnych nad Jezusem odrzucając zarazem wizję Schweitzera jako obraz „eschatologiczne-

go marzyciela". Tego należało się zresztą spodziewać. Rzeczą zadziwiającą było jednak, że niezwykle ostro zareagowały także koła liberalne i religijno-historyczne.

Schweitzer był nieznużonym tropicielem prawdy, a przy tym człowiekiem — nie zawahajmy się użyć tego słowa — głęboko pobożnym. Usiłował zgłębiać źródła pobożności w przeszłości i ukazywać ich znaczenie dla nas. Był wielbicielem, adoratorem prawdy. Nic dziwnego, że to nabożeństwo do prawdy doprowadziło go do kultu życia ludzkiego. „Jam jest Prawda i Życie”, to przecież słowa Jego umiłowanego Jezusa.

Zakończmy to rozważanie słowem Schweitzera o etyce, jej istocie i drogach: Etykę chciałby zdefiniować następująco: Rzeczą dobrą jest podtrzymywanie życia, złą szkodzenie i niszczenie życia. Choćby się nie wiem jak opierała, etyka i tak dotrze w końcu do religii Jezusa. Musi ona pojąć, iż nie jest w stanie odkryć żadnego innego sensownego odniesienia do drugiej istoty nad odniesienie miłości.

### Albert Schweitzer als Theologe

#### Zusammenfassung

In der schillernden Vielschichtigkeit des Schaffens von Albert Schweitzer versucht der Verfasser den theologischen Ertrag als Betätigungshauptfeld dieses grossen Humanisten herauszustellen. Im Zentrum seiner theologischen Arbeit liegt sein imposanter Forschungsbericht „Geschichte der Leben-Jesu-Forschung“, der bis in unsere Tage hinein seine nachhaltige Wirkung nicht eingebüsst hat. In der Geschichte der Theologie ist Schweitzers Einfluss unter dem Stichwort „konsequente Eschatologie“ bekannt, womit er einem ganzen Jahrhundert in der Theologie eine Richtung gewiesen hat. Es muss mehr gesagt werden: Schweitzer hat in der zeitgenössischen Theologie alle neutestamentlichen Hauptprobleme angeregt.

Zum bleibenden Erbe dieses Theologen gehört sein Objektivismus in der Behandlung der Jesus-Frage, seine Intuition, dass im Rahmen des Neuen Testaments eine Entwicklung in der Festlegung des Anbrechens der Gottesherrschaft anzunehmen ist. Darüber hinaus ist eine wahre Faszination Schweitzers mit der Person des historischen Jesus hervorzuheben, dem er sein ganzes Leben im tiefen Glauben unterzustellen vermochte. Mit dieser existentiellen Bedeutung Jesu ist wohl eine andere Grundüberzeugung Schweitzers verbunden — sein formeller Kult, den er dem menschlichen Leben zollte und wovon auch seine tief sinnigen ethischen Überlegungen gezehrt haben.